

DLACZEGO PRZECHADZKI?

Jak pisał przed stu pięćdziesięcioma laty Charles Baudelaire, „Przyjemność oglądania teraźniejszości nie zależy tylko od piękna, które ją stroi, ale również od jej cechy zasadniczej – że jest teraźniejszością”¹. Przyjemność zatem, ale i pożyteczność przechadzania się po zmieniającej się literaturze ostatniego ćwierćwiecza, a więc czasów nam najbliższych i nas kształtujących, zależy właśnie od tej „cechy zasadniczej”: bycia teraźniejszością. Coraz szybsze tempo współczesnego życia i liczne jego metamorfozy (choć wrażenie takiego samego przyśpieszenia mieli zapewne nasi poprzednicy) wymagają utrwalenia, przemyślenia i opowiedzenia – zarówno przez pisarzy, jak i ich komentatorów. Autorzy tej książki dokonują właśnie takich całościowych lub punktowych, spektakularnych lub pozornie marginalnych oglądów *status quo* polskiej literatury, przechadzają się po rzeczywistości literackiej, chcąc uchwycić jej specyfikę i (nie)przemijalność, nie tyle „piękno”, ile różnorodność i różnowartościowość form ekspresji doświadczenia współczesnego człowieka. Jeżeli bowiem, jak chciał autor *Malarz życia nowoczesnego*, każda epoka ma swoją postawę, spojrzenie i gest, to również nasza późna nowoczesność czy płynna ponowoczesność ów charakterystyczny rys ujawnia, zwłaszcza jeśli poddać ją obserwacji nieśpiesznej i wielostronnej, bo wieloautorskiej i wielotematycznej.

Gdzie zaczynamy?

W przechadzce wszystko jest niewiadomą. Przechadzka urzeka wielością obietnic, możliwością zmiany tempa, pójścia na skróty, nadłożenia drogi, niespodziewanego spotkania. Pewne jest w niej tylko jedno: miejsce, z którego wyruszamy, choć i ono może budzić wątpliwości. Warto jednak spoj-

¹ Ch. Baudelaire, *Malarz życia nowoczesnego*. W: tegoż, *Rozmaitości estetyczne*. Wstęp i tłum. J. Guze, komentarz i przypisy C. Pichois w tłum. J.M. Kłoczowskiego. Gdańsk 2000, s. 309.

rzyć na prawdopodobny – bo umowny – początek naszej drogi, którym mógłby być rok 1989 i jego dalsze i bliższe okolice.

Patrząc na sytuację literatury polskiej powstałej w tym czasie, wspomnieć trzeba, że wśród czytelników i krytyków literackich pojawiło się wówczas zapotrzebowanie na epikę, która niemal na bieżąco zajęłaby się diagnozą i opisem nowej polskiej rzeczywistości². Ta nowa rzeczywistość była efektem zmian zachodzących w Polsce po roku 1989 jako następstwo wyborów parlamentarnych. W ich wyniku odsunięci od władzy zostali przedstawiciele partyjnego aparatu rządzącego w Polsce od końca drugiej wojny światowej i powołano rząd Tadeusza Mazowieckiego, cieszący się olbrzymim społecznym zaufaniem. Te przemiany nie dokonały się w izolacji. Były raczej elementem sekwencji wydarzeń politycznych i społecznych, które pod koniec lat 80. miały miejsce w Europie. W roku 1989 w Niemczech runął mur berliński, w Czechosłowacji dokonano aksamitnej rewolucji, a na wschodzie Europy i w Azji trwały procesy, które w roku 1991 zakończyły się rozpadem ZSRR.

Transformacja w Polsce dotyczyła wszystkich sfer życia: polityki, ekonomii, struktury społecznej oraz kultury, a więc i literatury. Literatura polska XX wieku (i nie tylko XX wieku) zdążyła już przyzwyczaić do tego, że wszystkie jej metamorfozy, zwroty, kajania czy akty ekspiacji zachodziły w wyniku przemian politycznych, które znajdowały natychmiastowe potwierdzenie w utworach literackich. Kilka przykładów, by nie być gołosłownym: odzyskanie wolności w roku 1918 komentuje *Generał Barcz* (1923) Juliusza Kadena-Bandrowskiego i *Przedwiośnie* (1924) Stefana Żeromskiego; skomplikowaną sytuację po drugiej wojnie światowej próbuje omówić *Pociąg i diament* (1948) Jerzego Andrzejewskiego, który na długo pozostanie najpopularniejszą książką PRL-u; polski Październik zostaje literacko przypieczętowany np. przez *Poemat dla dorosłych* (1955) Adama Ważyka czy *Obronę Grenady* (1956) Kazimierza Brandysa.

Pokusa, aby początkiem naszych przechadzek uczynić rok 1989 i jego okolice, jest zatem trudna do przezwyciężenia. Na sytuację literatury końca lat 80. miało wpływ powstanie tzw. drugiego obiegu. Proces ten na dobre rozpoczął się dekadę wcześniej. Wspomnieć tu trzeba choćby o niezależnym czasopiśmie literackim „Zapis” (1977) czy Oficynie Wydawniczej Nowa (1977). Publikowanie w wydawnictwach niezależnych wyzwoliło pisarzy i poetów z konieczności podporządkowywania się cenzurze, co do tej pory było możliwe tylko w sytuacji, gdy drukowali oni swoje utwory na emigracji, np. w paryskiej „Kulturze”. Pominiecie cenzury, dotąd obowiąz-

² J. Galant, *Nieobecna (nie)usprawiedliwiona. Oblicze literatury zaangażowanej lat dziewięćdziesiątych*. W: *Literatura polska 1990–2000*. Red. T. Cieślak, K. Pietrych. Kraków 2002.

kowego etapu w procesie wydawniczym, pozwoliło na podejmowanie aktualnych problemów społecznych i politycznych, które wcześniej oficjalnie można było jedynie sygnalizować. Tematami literackimi dzięki temu stawały się różnorodne relacje między władzą a jednostką oraz władzą a społeczeństwem, które z ogromną siłą doszły do głosu z powodu wprowadzenia stanu wojennego. Doświadczenie stanu wojennego było w Polsce czymś wyjątkowym. Aresztowania, internowania opozycjonistów, redukcja swobód dotyczących zwykłych obywateli, wprowadzenie godziny milicyjnej, ograniczenie prawa do nieskrępowanego poruszania się, a także doskwierające wszystkim ogromne niedostatki w zaopatrzeniu w niezbędne do życia produkty.

W sytuacji zagrożenia literatura (poezja i proza) zajęła się szukaniem tego, co wspólne dla wszystkich, tego, co jednoczy. Wspólnotowość rodziło ukazywanie społecznej rzeczywistości, tak że świat przedstawiany był w sposób aksjologicznie uporządkowany: czarno-biały albo raczej czarny i biały. Z jednej strony lokowana była władza, dysponująca nieograniczonymi narzędziami represji: więzieniami, policją i wojskiem, a z drugiej strony – bezbronny, ale wyposażony (również przez literaturę) w moralne przymioty naród. Literatura początku lat 80. próbowała obśmiać wroga poprzez liczne stylizacje nawiązujące do twórczości ludowej czy piosenek popularnych w czasie niemieckiej okupacji lub też odwoływała się do tradycji romantycznej i zakodowanych w niej przekonań o konieczności uświęcającego naród cierpienia, a także o obowiązku podjęcia walki, nawet takiej, która jest skazana na klęskę. Często aktualizowane też były systemy etyczne, które odgrywały ważną rolę w prozie Józefa Conrada i poezji Zbigniewa Herberta. Nie przez przypadek jednym z najczęściej przywoływanych utworów tego autora był wiersz pt. *Przesłanie Pana Cogito*, w którym znajduje się fraza:

Idź dokąd poszli tamci do ciemnego kresu
po złote runo nicości twoją ostatnią nagrodę

idź wyprostowany wśród tych co na kolanach
wśród odwróconych plecami i obalonych w proch

ocalałeś nie po to aby żyć
masz mało czasu trzeba dać świadectwo³.

Nie ma wątpliwości, że ta literatura stanowiła ważny czynnik integrujący Polaków w bardzo trudnych czasach.

Duża część utworów pojawiających się w drugim obiegu przedstawiała rzeczywistość schyłku lat 70. i początku lat 80., a więc skomplikowane czasy powstania Solidarności, wprowadzenia stanu wojennego, a potem spo-

³ Z. Herbert, *Przesłanie Pana Cogito*. W: tegoż, *Pan Cogito*. Wrocław 1994, s. 54.

łeczny marazm w zgodzie z oczekiwaniami i stereotypami. Ukazywała patologie życia w państwie socjalistycznym, degenerację jego urzędników oraz upodlenie tzw. zwykłego człowieka. Przemysław Czapliński nazywa ten nurt w prozie realizmem antysocjalistycznym, lokując go w kręgu estetyki: „Związek pomiędzy realizmem antysocjalistycznym i socjalistycznym – pisze – najlepiej chyba określa metaforyczna i nieco pokrętna formuła «To samo, ale inaczej»”⁴. Ale można zaproponowany przez niego termin chyba poszerzyć o wymiar polityczny i społeczny. Proza realizmu antysocjalistycznego pokazuje, że rzeczywistość społeczna budowana przez czterdzieści lat znajduje się na antypodach tego, co obiecywało socjalistyczne z nazwy państwo: sprawiedliwości, równości społecznej i dostatku. Przykładów może tu dostarczyć choćby proza Marka Nowakowskiego i Kazimierza Orłosa, pisarzy – jeśli chodzi o zapatrywania społeczne – w gruncie rzeczy przecież lewicowych.

Po roku 1989 cenzura, która w latach poprzednich i tak działała już nad wyraz mizernie, została zniesiona. Zdecentralizowało się równocześnie życie literackie. Hierarchię dzieł i autorów, wielkich wydawnictw, w których o druk zabiegali autorzy czasopism mających monopol na ferowanie krytycznoliterackich wyroków, zastąpił „układ policentryczny”, charakteryzujący się równouprawnioną wielogłosowością⁵. Nic zatem dziwnego, że na znaczeniu zaczęły zyskiwać pisma dotychczas niszowe, pisma, które dopiero rozpoczynały swój (czasem krótki) żywot: „bruLion”, „Czas Kultury”, „Fa-art”, „Kresy”, „Nowy Nurt” – by wymienić kilka najważniejszych. To one właśnie kształtowały opinie i gusty czytelnicze, udostępniały miejsce na poważne debaty o literaturze, jak np. ta dotycząca najmłodszego pokolenia poetów, która miała miejsce na łamach „Nowego Nurtu”⁶.

Warto podkreślić, że ostatnie z ważniejszych utworów powstałych w PRL-u, które poruszają problematykę społeczną i robią to w dodatku w sposób drastyczny: *Mała apokalipsa* Tadeusza Konwickiego i *Miazga* Jerzego Andrzejewskiego, pokazują absolutny koniec świata opartego na ładzie proponowanym przez „socjalistyczne” państwo. Diagnoza ta dotyczy zarówno moralnego stanu społeczeństwa, jak i pisarskich ról i zobowiązań.

Nic zatem dziwnego, że w okolicach roku 1989 można było się spodziewać dzieła „otwarcia”. Dzieła na miarę *Przedwiośnia*. Jego bohater, Cezary Baryka, szukający odpowiedzi na pytanie, jaka jest i jaka ma być Polska, która odzyskała niepodległość po roku 1918, ostatecznie stanął po stronie skrzywdzonych i poniżonych, wpisując się w kształtowany właśnie

⁴ P. Czapliński, *Ślady przelotu. O prozie polskiej 1976–1996*. Kraków 1997, s. 34.

⁵ J. Sławiński, *Zanik centrali*. „Kresy” 1994, nr 18.

⁶ Zob. np. K. Maliszewski, *Nasi klasycy, nasi barbarzyńcy*. „Nowy Nurt” 1995, nr 19.

przez Żeromskiego wzór inteligenta. Inteligent to typ społeczny wykształcony w drugiej połowie XIX wieku, charakterystyczny w zasadzie tylko dla Europy Środkowej i Wschodniej. Cechuje się wykształceniem (niekoniecznie wyższym), społecznym zaangażowaniem oraz poczuciem misji. Tego rodzaju postać w literaturze polskiej XX wieku pojawiała się bardzo często, zwłaszcza w chwilach przełomu. Tymczasem „inteligent” w Polsce po przełomie roku 1989 okazał się „gatunkiem wymierającym” – zarówno w tzw. rzeczywistości, o czym z żalem i niedowierzaniem pisali publicyści, jak i w literaturze, a proza, której mógł być bohaterem, jeśli powstała, to przedstawiała tę postać w sposób zmodyfikowany. Coś się zatem skończyło, jak można przypuszczać – bezpowrotnie. Pokolenie pisarzy wchodzących wówczas do literatury interesowało się raczej szukaniem nowych tematów lub kontynuowaniem opowieści z różnych powodów zapomnianych lub pomijanych, a nie podejmowaniem problematyki zgodnej ze społecznymi oczekiwaniami czy wpisującej się we wspomnianą wyżej dwudziestowieczną literacką tradycję. Dalecy byli oni od problemów, które zdominowały literaturę końca lat 70. i początku lat 80.

Toteż zniesienie cenzury wcale nie sprawiło, że pisarze rzucili się, by podejmować tematy dotychczas zakazane. Można chyba mówić o pewnym znużeniu zarówno zredukowaną poetyką, jak i martyrologiczną tematyką, które potęgowało coraz większy apetyt na przemianę w polskiej literaturze⁷. Spójrzmy, jak to wyglądało w przypadku głośniejszych debiutantów powieściowych. Gdański pisarz Paweł Huelle w powieści *Weiser Dawidek* (1987) problematykę polityczną czy społeczną wspomina bardzo subtelnie i niejako przy okazji. Być może dlatego jego powieść uznana została za najlepszy debiut ostatnich lat⁸. Andrzej Stasiuk w debiutanckich *Murach Hebronu* (1992), których akcja rozgrywa się w więzieniu, w ostentacyjny i prowokacyjny sposób zrywa z poetyką i etycznym nastawieniem wspomnień z więzień i miejsc internowania opozycjonistów. Jest to jeden z powodów, dla którego książka wcześniej nie mogła się ukazać w podziemnych wydawnictwach. Jerzy Pilch w powieści *Spis cudzołożnic* (1994), której akcja rozgrywa się w „połowie lat 80.”, pokazuje bohatera – inteligenta tak bardzo uwikłanego w literaturę, również w patetyczno-romantyczny język opozycji lat 80., że całkowicie nie potrafi on porozumieć się z nikim nawet w najprostszych sprawach. Przypominając raczej zlepek fikcji i cytatów, nie jest już w stanie pełnić swoich tradycyjnych funkcji w społeczeństwie.

⁷ J. Jarzębski, *Apetyt na przemianę. Notatki o prozie współczesnej*. Kraków 1997.

⁸ J. Błoński, *Duch powieści i wąż Stalina*. „Tygodnik Powszechny” 1987, nr 44; Czarna dziura lat osiemdziesiątych. O literaturze ostatniej dekady dyskutują: Jan Błoński, Tadeusz Nyczek, Jerzy Jarzębski, Marian Stala oraz - ze strony redakcji TP - Jerzy Pilch, „Tygodnik Powszechny” 1990, nr 13.

I może jeszcze jeden przykład, dotyczący tym razem poezji – bodaj najczęściej cytowany wiersz Marcina Świetlickiego *Dla Jana Polkowskiego*, stanowiący podsumowanie utrzymanego w wysokiej dykcji etycznego (wypracowanego np. przez Zbigniewa Herberta) i patriotyczno-martyrologicznego nurtu poezji, które w omawianym utworze reprezentowane są przez lirykę Jana Polkowskiego. Dla Świetlickiego ten typ poezji jest poezją niewolników. Poezją, o której jak najszybciej należy zapomnieć:

Trzeba zatrzaskać drzwiczki z tektury i otworzyć okno,
otworzyć okno i przewietrzyć pokój.
Zawsze się udawało, ale teraz się nie
udaje. Jedyne przypadek,
kiedy po wierszach
pozostaje smród.

Poezja niewolników żywi się ideą,
idee to wodniste substytuty krwi.
Bohaterowie siedzieli w więzieniach,
a robotnik jest brzydki, ale wzruszająco
użyteczny – w poezji niewolników. [...] ⁹

Odpowiedzią na pytanie, czy i na ile literaturze ostatniego ćwierćwiecza udało się porzucić niewolnicze tony i rozpocząć przygody z wolnością¹⁰, mogą być właśnie przechadzki. Przechadzki po literaturze.

Dokąd zmierzamy?

Traktując zatem przechadzkę jako rodzaj zdystansowanego, badawczego oglądu czy formę krytycznego zaangażowania, teksty zawarte w tej książce uznać należy za takie właśnie niezobowiązujące spacery po literaturze najnowszej, odsłaniające subiektywnie odmienne, lecz zawsze w jakiś sposób trafne diagnozy rzeczywistości, wpisujące się w obowiązujące aktualnie dyskursy – antropologiczny, tożsamościowy, feministyczny, somatyczny, postkolonialny... Przechadzka literacka stanowi tu rodzaj doświadczania współczesności zapośredniczonej, przetransponowanej, ale też wykreowanej i sprofilowanej przez literaturę. Autorzy tekstów w poznawczym chodzie przemierzają zarówno obszary nieraz już eksplorowane, a przecież nie do końca opisane, jak też te zwykle pomijane, a domagające się uważnej lektury. Dążą do uchwycenia przygodności, ale też procesualności współ-

⁹ M. Świetlicki, *Dla Jana Polkowskiego*. „Tygodnik Literacki” 1990, nr 1.

¹⁰ P. Śliwiński, *Przygody z wolnością. Uwagi o poezji współczesnej*. Kraków 2002.

czesnego życia literackiego, podstawowa różnica z *flanerie* polega bowiem na tym, że przechadzki po literaturze w swoim zamierzeniu nie chcą być bezcelowe – restytuując jej doświadczenie, próbują wskazać (w niezobowiązujący, bo nie marszowy sposób) dominujące w niej tendencje, powiązania, inspiracje i determinacje.

Wśród pojawiających się w książce pytań powracają te zasadnicze – o tradycję i przyszłość opisywanej teraźniejszości. Z czego wyrasta polska literacka współczesność? Przed czym ucieka i ku czemu zmierza? Jakie są jej nowe horyzonty? Jak czuje się pisarz wobec wolnorynkowej rzeczywistości, postępującego konsumpcjonizmu i technicyzacji współczesnego życia? Literatura nie jest tu rozumiana w mimetyczny sposób jako zwierciadło, przechadzające się po gościńcu i je odbijające, ale jako czułe narzędzie diagnozujące swoją współczesność, (re)konstruowane i analizowane w artykułach. Dlatego metafora ta nieprzypadkowo powraca w polemicznej odsłonie w tekstach Elżbiety Winieckiej, Marcina Telickiego czy Piotra Dobrowolskiego.

Charakter porządkujący nadaje książce refleksja tematologiczna i geneologiczna – w tytułach tekstów pojawia się nurt wiejski, powieść popularna, kobieca, feministyczna, fantasy, literatura młodzieżowa, kryminalna, multimedialna itd. Przywoływaniu gatunkowych wzorców towarzyszy jednak cały czas ich twórcze przepisywanie, rozmywanie i przekraczanie granic: drogi poszczególnych przechadek krzyżują się ze sobą, główne trakty z odmiennej perspektywy stają się bocznymi drogami, a ścieżki przechodzą w utarte szlaki. Literatura feministyczna zyskuje swe marketingowe oblicze w popularnych powieściach obyczajowych dla kobiet, czerpiących inspiracje także z powieści inicjacyjnej. Droga czytelniczek do powieści popularnej wiedzie przez literaturę dla młodzieży, która z kolei sięga po fantasy. Schyłek życia w elegijnej twórczości Starych Poetów ma swoje odmienne oblicze w somatycznej poezji kobiecej, ale też piszące kobiety nie zawsze w tekstach ujawniają swą płeć. Nowe media inspirują tematycznie i strukturalnie powieść popularną dla kobiet i prozę homoseksualną, która z kolei chętnie korzysta z wzorców romansowych. Popkultura wkracza do fantasy i powieści młodzieżowej, ale, co ciekawe, młoda proza czerpiąca z dobrodziejstw nowych mediów często wymyka się popularnej kwalifikacji.

Na przecięciu tych ścieżek spotykamy często tych samych bohaterów, pochodzących z różnych literackich czasów i okolic, zwykle bardzo od siebie oddalonych; pojawiają się oni wielokrotnie w tekstach tej książki, a ich twórczość analizowana jest przez autorów z odmiennych punktów widzenia. Bywa nawet, że ta sama powieść (np. *Weiser Dawidek Huellego*), zinterpretowana zostaje z różnych perspektyw – małych ojczyzn, literatury o tematyce żydowskiej czy powieści inicjacyjnej. Wyłaniający się z tych

przechadzek pejzaż współczesnej literatury dynamizują również krzyżujące się ze sobą linie podziałów: na prozę i poezję, twórczość wysokoartystyczną i popularną, mężczyzn i kobiet, autorów młodych roczników i Starych Poetów, pozostającą w kręgu tradycyjnych wiejskich wartości i cywilizacji miasta, gejowską i lesbijską... Wspólnym wątkiem we wszystkich tych literackich wędrówkach jest jednak poszukiwanie i problematyzowanie tożsamości ich podmiotu, współczesnego człowieka zagubionego w wymiarze biologicznego i historycznego trwania, stojącego wobec własnej płci i seksualności, ale też trudnej pamięci czy przyspieszającego technologicznie i cywilizacyjnie świata. W każdym też przypadku osobnym i ważnym bohaterem staje się język, jego mityczna i ocalająca moc w powieściach nurtu wiejskiego, lingwistyczne kontynuacje w prozie czy eksperymenty w poezji kobiecej.

Przechadzki po gatunkach

Podział na przechadzki „po gatunkach” i „po tematach” ma, rzecz jasna, charakter umowny. Gatunki rozumiane są tu szeroko, także jako zbiorowe lub indywidualne style i dykcje pisarskie, efekty poszukiwań formalnych oraz kontestacji form zastanych, kategorie przebudowujące dotychczasowe poetyki i oferujące nowe języki literatury. Zaczynamy zatem od poezji – Krzysztof Hoffmann i Marcin Jaworski z lotu ptaka opisują wybrane postaci i zjawiska w życiu poetyckim po roku 1989, akcentując przede wszystkim aktywność twórców, debiutujących po dacie granicznej i proponujących nowe sposoby pisania. Autorzy śledzą wydarzenia, ideologie, estetyki, życie literackie, zatrzymując się dłużej w kręgu „bruLionu” i „Nowego Nurtu”, na głównych bohaterów ostatniego ćwierćwiecza urastają Piotr Sommer, Bohdan Zadura, Marcin Świetlicki, Jacek Podsiadło, Mariusz Grzebalski, Dariusz Sośnicki, Andrzej Sosnowski, Eugeniusz Tkaczyszyn-Dycki, a wśród nich jedyna kobieta – Krystyna Miłobędzka. Na zasadzie kontynuacji poetyckiego tematu, ale i medialnego kontrapunktu zarazem, z tekstem Hoffmanna i Jaworskiego sąsiaduje artykuł Krzysztofa Gajdy o „(nie)śpiewających poetach”, ukazujący fenomen pisarzy funkcjonujących w dwóch artystycznych światach – poezji i piosenki: Dorota Masłowska i Marcin Świetlicki, kontestujący w piosence konsumpcyjną rzeczywistość, wkraczają – jak udowadnia autor – na teren antysztuki i antypiosenki, stanowiącej obszar zderzenia popkultury i sztuki awangardowej.

Uprzywilejowane miejsce zajmują w książce przechadzki po prozie współczesnej, wskazujące wyraziście na genologiczne poszukiwania pisarzy. Elżbieta Winiecka pokazuje, jak szybki rozwój technologii komunika-

cyjnych w latach 90. ubiegłego wieku oddział na poetykę i tematykę młodej polskiej prozy, a nowe media i popkultura ukształtowały współczesny krajobraz literacki. Jednocześnie dominująca w społeczeństwie konsumpcyjnym kultura mediów cyfrowych została przez literaturę zdiagnozowana i twórczo wykorzystana, wchodząc w intermedialne relacje z muzyką, komiksem, filmem, telewizją, gramami komputerowymi czy hipertekstami. Pisarze, wśród których są m.in. Ignacy Karłowicz, Jacek Dukaj czy Dorota Masłowska, udowadniają nowe możliwości literatury w multimedialnej kulturze XXI wieku, eksperymentującej ze stylem, językiem i gatunkami.

Równie realna, choć niewirtualna, okazuje się także najnowsza proza kobieca i feministyczna, którą interesuje się w swym artykule Magdalena Bednarek. Autorka analizuje pojawiającą się po roku 1989 literaturę, pisaną przez kobiety, kontestującą kulturę patriarchalną i przekraczającą ustalone przezeń konwencje za pomocą różnorodnych technik i gier intertekstualnych. Dokładnemu omówieniu poddane zostają m.in. dekonstrukcja legendy literackiej, przepisywanie mitów, baśni, znanych motywów literackich, konstruowanie herstorii i przełamywanie tematów tabu. Macieja Dudę natomiast zajmuje zjawisko literatury homoseksualnej, pojawiającej się w Polsce na nowo koło roku 1980 i ewoluującej w różnych nurtach i odmianach w ciągu następnych dziesięcioleci, zmierzającej do większej jawności i emancypacyjności zapisu doświadczenia podmiotu. Autor zwraca również uwagę na zmiany zachodzące w recepcji tej literatury, przekształcającej się z literatury homoseksualnej w literaturę gejowską i lesbijską. Wśród przywoływanych tytułów znajdują się teksty wchodzące w krąg tej pierwszej – zwłaszcza Grzegorza Musiała, Michała Witkowskiego i Marcina Szczygielskiego.

W obu tych przechadzkach, oprowadzających nas po prozie kobiecej i homoseksualnej, kategorią nadrzędną staje się perspektywa autorska oraz problematyka związana z poszukiwaniem odpowiedzi na związane z nią pytania tożsamościowe. Jeśli natomiast za wyróżnik przyjąć projektowanego odbiorcę literatury najnowszej, to odrębne kręgi wyznaczają powieści dla dzieci i młodzieży, analizowane przez Agnieszkę Kwiatkowską, oraz powieść popularna adresowana do kobiet, którą omawia Marcin Telicki. Autorka pierwszego z tekstów zwraca uwagę na wyraźne przesunięcie gatunkowe, jakie daje się zauważyć w literaturze przeznaczonej dla młodego czytelnika, w miejsce popularnych niegdyś powieści przygodowo-podróżniczych i historycznych proponującą utwory przygodowo-kryminalne i fantastyczne, w większości rezygnujące z powinności dydaktycznych. W artykule ukazane zostaje, jak rywalizują ze sobą w tych tekstach dwie tendencje – jedna sięgająca do tradycyjnych, wysokoartystycznych wzorców i druga, silnie podlegająca wpływom kultury masowej, korzystająca

z konwencji popularnych, np. horroru, romansu, westernu, science fiction czy kryminału. Wychowane na takich powieściach dziewczynki stają się z czasem idealnymi czytelniczkami „dorosłej” literatury popularnej, o której opowiada z kolei Marcin Telicki, dokonując przeglądu nastawionej na rozrywkę i emocje „powieści dla kobiet”, obyczajowej z wątkiem romansowym. Lektura tekstów Katarzyny Grocholi, Małgorzaty Kalicińskiej czy Janusza Leona Wiśniewskiego uświadamia zarazem postmodernistyczne przekraczanie granic literatury popularnej, korzystającej (często w upraszczający i stereotypowy sposób) z zaplecza feministycznego, konwencji powieści inicjacyjnej czy multimedialnych technologii informacyjnych.

W obrębie literatury popularnej sytuuje się również proza fantasy, szczegółowo zaprezentowana przez Monikę Brzóstowicz-Klajn. Najlepsze powieści tego rodzaju pisane są zgodnie z podstawowymi regułami gatunku: wciągająca akcja, żywe dialogi, wyraźnie widoczne konwencje literackie i kulturowe schematy. Przestrzeń dla rozwoju literatury fantasy pojawiła się dopiero w czasach schyłku PRL-u i nie bez znaczenia była tu recepcja najważniejszych światowych realizacji tego gatunku – utworów Ursuli K. Le Guin (1990), Andre Nortona (1990) czy Tolkiena. Andrzej Sapkowski, Maciej Parowski czy Jacek Dukaj to z pewnością najbardziej znani twórcy, omawiani bliżej przez autorkę, a ich proza współtworzy dziś „złotą erę polskiej fantastyki”.

Prozatorskie przechadzki po gatunkach zamyka tekst Michała Larka, którego interesuje kryminał, gatunek odnoszący niekwestionowany sukces w literaturze najnowszej, zapoczątkowany *Śmiercią w Breslau* Marka Krajewskiego. Artykuł rezygnuje z szerokiej panoramy na rzecz zbliżenia interpretacyjnego, autor poddaje bowiem analizie przede wszystkim prozę Tomasza Konatkowskiego. Uwyrażnia jednocześnie silny związek tego gatunku z przestrzenią miasta, stanowiącą doskonałe tło dla spacerów po swoich czasach „malarza teraźniejszości”, jakim jest współczesny autor kryminałów.

Na zakończenie pierwszej części przechadzek Piotr Dobrowolski dokonuje analitycznego przeglądu polskiej dramaturgii ostatnich kilkunastu lat – nowy polski dramat narodził się bowiem z niewielkim opóźnieniem, na przełomie XX i XXI wieku. Autor śledzi rozwój tej literatury w kontekście rzeczywistości społecznej, ekonomicznej i politycznej, stawiając wyrazistą tezę o jej przejściu od stylizacji historycznej i językowej do dramatu reporterskiego, dokumentalnego, silnie zakorzeniającego literaturę we współczesności, angażującej się zarówno w aktualne problemy, jak i uczestniczącej w dyskursie historycznym. Znakomitymi przykładami są tu analizowane przez autora teksty Tadeusza Słobodzianka czy Doroty Masłowskiej.

Przechadzki po tematach

W drugiej części książki autorzy zapraszają na przechadzki po tematach współczesnej polskiej literatury, przy czym drogi ich interpretacji nieuchronnie krzyżują się z tymi wyznaczonymi wcześniej przez gatunki. Bogumiła Kaniewska analizuje wieś jako temat w powieści po roku 1989, za najważniejszą i najciekawszą realizację nurtu chłopskiego uznając prozę Wiesława Myślińskiego. Tu również balansujemy na pograniczu – tym razem kultury chłopskiej i wysokoartystycznej, piśmienności i oralności, tradycyjnych wiejskich wartości i uniwersalnych pytań tożsamościowych. Jednocześnie autorka, wskazując na zmierzch tego typu prozy, sygnalizuje współczesne zmiany i kontynuacje nurtu wiejskiego, reprezentowanego dziś przez powieści Mariana Pilota, Olgi Tokarczuk czy Andrzeja Stasiuka. W podobnej sytuacji znajdują się teksty odwołujące się do tradycji literatury małych ojczyzn, jej czas rozkwitu – zarówno w wariacie kresowym, jak i w wersji inicjacyjnej czy nostalgicznej – należy już bowiem do przeszłości. Ewolucję tej prozy po roku 1990 oraz przyczyny jej zmniejszającej się obecnie atrakcyjności analizuje w swoim artykule Jan Galant, wskazując na zawłaszczenie tego tematu przez kulturę masową oraz przemiany związane z ideami ponowoczesności. Bliskie tej tematyce są również rozważania Eweliny Chodakowskiej, którą interesuje literatura opisująca dzieciństwo i dojrzewanie młodych bohaterów, a zwłaszcza proza korzystająca z kategorii powieści inicjacyjnej, w różnych jej wariantach i przekroczeniach obowiązujących konwencji. We wszystkich tych trzech artykułach przechadzki po literaturze podporządkowane są spojrzeniu wstecz – w głąb historii, pamięci, dzieciństwa, a tożsamościowe pytania bohaterów nurtu wiejskiego, prozy małych ojczyzn czy powieści inicjacyjnych nieodparcie wiążą się z powrotem i analizą utraconej przeszłości.

Dwa kolejne teksty łączy wspólna im problematyka przemijalności, związana z przeżywaniem cielesności oraz starości, także w jej wymiarze biologicznym. Joanna Grądział-Wójcik w przekrojowym tekście analizuje doświadczenie somatyczności, pojawiające się u poetek reprezentujących odległe nieraz pokolenia i style pisarskie. Pokazuje jednocześnie, że gdy kobiety piszą o ciele w jego najbardziej intymnym i jednostkowym wymiarze, mówią także o czymś jeszcze, włączając je w dyskurs kulturowy, kontekst ideologiczny, cywilizacyjny czy metafizyczny. Również Agnieszka Czyżak przygląda się różnorodnym realizacjom tematu starości w wymiarze egzystencjalnym, metafizycznym i symbolicznym, podejmując zarazem kwestię wyrażalności tego doświadczenia zarówno w poezji, w prozie wspomnieniowej i fikcjonalnej, jak i w twórczości eseistycznej. Ważnymi bohaterami jej artykułu stają się Ryszard Przybylski, Zbigniew Herbert

i Czesław Miłosz, ale obok nich pojawiają się tu też przedstawiciele młodszych generacji, korzystający z konwencji senilnej. O poezji Starych Poetów traktuje również tekst Jerzego Borowczyka i Krzysztofa Skibskiego, relacjonujący historię nie tylko poetyckiej przyjaźni między Leopoldem Staffem a Tadeuszem Różewiczem, podejmującym dialog ze swoim Mistrzem w tomiku *Szara strefa* z roku 2002. Autorzy artykułu skupiają się na stylistycznej analizie porównywanych ze sobą wierszy dwóch poetów, dostrzegając w ich dwugłosie ilustrację ogólniejszych procesów, które dokonały się w polskiej poezji współczesnej.

Osobne miejsce wśród przechadzek tematologicznych zajmuje tekst Sylwii Karolak, omawiający w szerokiej perspektywie Zagładę Żydów w prozie polskiej i wskazujący na przemiany jej poetyki po roku 1989. W latach 90. w miejsce historii sfingowanych pojawiają się te biograficznie sprywatyzowane, autorstwa pisarzy, którzy opowiadają po latach o dzieciństwie przypadającym na czas Zagłady, jak i opowieści postpamięciowe, tworzone przez osoby urodzone po wojnie i odwołujące się do doświadczeń zapisanych w pamięci zbiorowej. Z trudną przeszłością mierzy się też tekst Joanny Jastrzębskiej, traktujący literaturę jako medium pamięci oraz uruchamiający kontekst dyskursu postzależnościowego. Autorka poddaje analizie obraz Rosji pojawiający się w najnowszych reportażach Mariusza Wilka, Jacka Hugo-Badera oraz Krystyny Kurczab-Redlich, wskazując na przemiany perspektywy, z jakiej przedstawiana jest współcześnie Rosja w polskiej literaturze.

Spojrzenia autorów przechadzających się po tematach zataczają zatem coraz szersze kręgi, dowodząc, że nie da się utrwać teraźniejszości, gdy zapomina się o jej historii, a zanurzona w stechnicyzowanej i płynnej ponowoczesności literatura najnowsza nie tylko żywi się dynamicznymi przemianami współczesności i spogląda w „remiksową” przyszłość, ale także pamięta i analizuje przeszłość, poszukując w niej odpowiedzi na pytania tożsamościowe. Przede wszystkim zaś stanowi krytyczne i zdystansowane, analityczne i niestroniące od wartościowania medium refleksji.

O pewnych wątkach literatury ostatniego ćwierćwiecza autorzy tej książki nie zdążyli opowiedzieć, nie zbłądzili w uliczki powieści historycznej, literatury metafizycznej czy religijnej. Dzięki temu jednak, a także dzięki wciąż aktualizującej się liście literackich realizacji tematów i gatunków, możliwy będzie powrót i kolejne przechadzki...

Joanna Grądział-Wójcik i Zbigniew Kopeć